

# Polskie kolędy

**P**ierwsze polskie kolędy sięgają czasów średniowiecza. Początkowo były pieśniami związanymi z obrzędami noworocznymi i ze zwyczajem składania życzeń. Zawierały pochwałę dla gospodarzy, będąc równocześnie pieśniami dziękczynnymi za dary. Niektóre, pochodzące z XV i XVI wieku, stanowią przekład albo przeróbkę tekstów łacińskich lub czeskich.

Popularna XV-wieczna kolęda "Anioł pasterzom mówił" oparta jest na tekstach łacińskich. Oprócz tej kolędy, z tamtego okresu w ustnej tradycji pozostała jeszcze kolęda "Kiedy król Herod królował". Epoką największego rozkwitu polskich kolęd a zarazem tą epoką, która ukształtowała ich dzisiejszy charakter, były wieki XVII i XVIII. Wówczas to kolędy coraz częściej wiązano z liturgią kościelną. Wykształcają się wtedy rozmaite typy kolęd, w tym o tematyce pasterskiej tzw. "pastorałki", które oprócz elementów kościelnych wprowadzały elementy obyczajowe.

Obok pastorałek rozwinęły się również kolędy zakonne, gdzie do głosu zaczęły dochodzić pierwiastki liryczne. Znanymi twierdzą, że takiego pochodzenia jest kolęda "Lulajże Jezuniu", związana z obrzędem kołysania figurki

Jezuska. Należy dodać, że dopiero w XIX wieku kolędę zaczęto nazywać pieśnią bożonarodzeniową.

O autorach kolęd niewiele da się powiedzieć, a już znacznie mniej o miastach, gdzie zostały one napisane. Autorami byli zapewne ludzie z warstwy niższego kleru, bakalarze małopolskich miasteczek lub żacy. Nigdy nie zdobyły większej popularności kolędy "literackie", takie jak "Kolęda na nowe lato" - Jana Kochanowskiego, czy kolędy Kaspiera Miaskowskiego lub Stanisława Grochowskiego.

Do dzisiaj żyją i cieszą się dużą popularnością kolędy i dziełka "Symfonie anielskie", takie jak "Przybieżeli do Betlejem pasterze", "Ach zła Ewa" czy "Przy onej górze".

Wiele więcej można powiedzieć o pięknej, jakże polskiej kolędzie "Bóg się rodzi". Została ona napisana 203 lata temu w Dubiecku, małym miasteczku leżącym nad Sanem przy drodze pomiędzy Przemyśłem a Dynowem. Tam właśnie, w pałacyku należącym ongiś do rodziny Krasickich, przedstawiciel sentymentalizmu, moralista, dramatopisarz Franciszek Karpiński pisze kolędę "Bóg się rodzi". Píše ją w zimowy wieczór 1792 r., kiedy San skuty jest lodem a w oddali majaczy panorama Bieszczad. Pisząc ją, myślał zapewne Karpiński, patrząc z okien pięknego zamku w Dubiecku, o chmurach, jakie nadciągały

nad Rzeczpospolitą. Kończył się bowiem rok 1792 a wraz z nim kończyły się nadzieje Polaków na wolność. Prosi o *błogosławieństwo* dla ojczyzny: "*Błogosław Ojczyznę miłą, w dobrych radach, w dobrym bycie. Wspieraj jej siłę swą siłą. Dom nasz i majątność całą i wszystkie wioski z miastami*".

Jan Kott, krytyk literacki, tak pisał o tej kolędzie: "*Jest w tej kolędzie jednocześnie liturgia i swojskość, podmiotowość i prostota, dalekość i bliskość Boga. Bóg przemienia się znowu w znajome Dzieciątko z Jasełek. Bóg znalazł się między ludźmi*".

Tę ocenę można odnieść niemal do wszystkich polskich kolęd śpiewanych w okresie Świąt Bożego Narodzenia. Dotyczy ona również wysoce artystycznej kolędy "Mizerna cicha stajenka licha" Teofila Lenartowicza, w której autor wprowadza elementy abstrakcji.

W wigilijny wieczór przy wielu polskich stołach w kraju i na obczyźnie rozlegną się słowa kolęd znanych autorów i nieznanych. Niech mają one siłę jednoczącą, tak jak chce tego Franciszek Karpiński. Niech zjednoczą "Dom nasz i majątność całą i wszystkie wioski z miastami". Tej jednoczącej siły potrzeba nam wszystkim w przededniu nowego 1996 roku.

*Tadeusz Mędzelowski*

Przez kilka dni w roku spokojni i flegmatyczni Anglicy bawią się i dokazują niczym małe dzieci. Siedzą przy stole ubrani w śmieszne papierowe kapelusiki, puszczają sztuczne ognie, dmuchają w

pytań: "dlaczego "dlaczego słoń pł... telefontyczne?". Z może niezupełnie skie poczucie humoru. zaczęły się

19 |

## Świąteczne zabawy Anglików

dziecinne gwizdki i zadają jeden drugiemu głupie pytania. Kiedy dochodzi do takiej metamorfozy? Podczas Świąt Bożego Narodzenia.

Anglosasi zachowali bowiem po dzień wiele zabawnych - jak dla nas - zwyczajów związanych z tymi świętami. Na przykład wspomniane zabawki. Wykonuje się je z tzw. crackers - jaskrawych, kartonowych rurek. Jeżeli pociągnie się ją z dwóch stron, rozlegnie się huk i cracker rozpada się na pół. W środku znajdują się małe zabawki, maskotki, papierowe kapelusiki i karteczki z pytaniami lub przysłowiami.

Zadawanie "głupich pytań" to ulubiona świąteczna zabawa Anglików. Opierają się one w głównej mierze na grze słów, dlatego też trudno byłoby przenieść je na nasz grunt.

Przyjrzyjmy się jednak niektórym z

także świąteczne tradycje kulinarne. Typowo angielskie danie pudding, polewany brandy i podpalany tuż przed podaniem, babeczki z leguminą, mielonymi rodzynkami, jabłkami, itd.

Do tradycji należy zostawianie przed domem talerza z babeczką, przed pójściem do łóżka. Zostawia się ją dla św. Mikołaja, by ten posilił się, gdy przyjdzie z prezentami, które potem schowa w wełnianych skarpetach zawieszonych przy kominku.

W Anglii choinkę, bluszcz i świąteczne rośliny wyrzuca się najpóźniej 6 stycznia (św. Trzech Króli). Jest to zwyczaj przetrwały ze starych przesądów, gdyż dawniej obawiano się, że rośliny mogą przyciągać chochliki. Jest on nadal praktykowany, a jego nieprzestrzeżenie, jak się uważa, przynosi nieszczęście.

(aka)